Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 8 | W Cieszynie, dnia 20 lutego 1931. | Rocznik II

Nie będzie lepiej, aż chłopi dojdą do władzy.

Większość sanacyjna przyjęła budżet w takiem brzmieniu, w jakiem go Rząd pragnął mieć. **Odrzucono bezwzględnie wszelkie poprawki oszczędnościowe opozycji,** budżet jest, głęboka cisza w Sejmie, a Senat potulny i układny, oczywiście również wszystko zaakceptuje — zdawałoby się, że wszystko jest w przykładnym porządku, że mamy większość murowaną, a zatem trwałość rządów.

Tylko że to wszystko, **co sanacja tworzy, to budowy na piasku bez należytego gruntu.** Jest budżet, ale ten budżet nie odpowiada rzeczywistości, gdyż społeczeństwo nie jest w stanie złożyć podatków w uchwalonej wysokości i trzeba być przygotowanym na znaczny deficyt, pomimo, że klub rządowy stworzony jest do słuchania, zachodzi pytanie, czy wszyscy posłowie zechcą odgrywać rolę pionków. Po rezygnacji 3 posłów z powodu Brześcia słyszymy o dalszem niezadowoleniu z powodu zamierzeń Rządu w stosunku do emerytów i urzędników. A niechno Sąd Najwyższy zacznie rozpatrywać wybory! Nie będzie mógł nie widzieć udowodnionych bezprawi i gwałtów, a wtedy większość może stopnieć bardzo szybko.

Każda większość, która przez dłuższy czas rządzić pragnie, musi wykazać, iż jej działanie istotnie jest pożyteczne dla społeczeństwa.

Ale wszystko to przeżywa społeczeństwo, spostrzega wyraźnie, jak wielka jest różnica pomiędzy hasłami sanacji a życiem.

Ale też żadna warstwa społeczna nie skupia się i nie organizuje w szybszem tempie, dopóki nie znajdzie się w ciężkiej potrzebie. Angielski robotnik wybił się na czoło angielskich partyj w latach masowego bezrobocia. Jest wpatrzony w gwiazdę Mac Donalda, ale pytanie, czyby szedł za nim w nieskończoność, gdyby temu się nie udało opanować trudności i dolegliwości trapiących angielskich robotników.

Bo ażeby się wydobyć z takiej, jak obecna, otchłani, trzeba mieć **jedność** w swoich szeregach, **wielkich wodzów i jasny cel.** Ta jedność tworzy się w naszych oczach, jest w Sejmie zwarty **Klub chłopski,** a wieś polska samorzutnie się organizuje, zarysowują się wyraźnie sylwetki wodzów, a niebawem uzgodnione zostaną także cele.

Ciężka dola chłopa

dopomaga chłopom do zjednoczenia, do przeobrażenia się w wielką, zorganizowaną i świadomą swoich celów grupę społeczną. W niwecz się obrócą różne sanacyjne mrzonki, oparcia życia politycznego na zawodowych organizacjach rolniczych, o mur życia rozbiją się próby wepchnięcia do wspólnego worka wielkiej własności i drobnego chłopa, bo te myśli rzucono w tym celu, by chłopu, jako jednostce społecznej odebrać kręgosłup i by go ubezwładnić duchowo.

Także w przyszłości nie uda się skupić w obozie agrarno-chłopskim wszystkich chłopów. **Światopogląd religijny i indywidualne zapatrywania** na różne kwestje państwowe popychać będą ułamki chłopstwa w tę, czy inną stronę. Ale główna część tej masy pójdzie za głosem swego interesu gospodarczego i społecznego, zwłaszcza, gdy w tym planie politycznym, obejmującym całokształt zagadnień gospodarczo-społecznych znajdą się także wielkie kwestje państwowe od problemów zawiłej polityki zagranicznej do różnych ważnych spraw wewnętrzno-państwowych.

Można w Polsce opóźnić chwilę skupienia się chłopów, ale nie można chłopów przekreślić. Przekonają się o tem niebawem także ci, którzy w obozie chłopskim siali niewiarę, łamali jego szeregi, korupcją deprawowali dusze chłopskie i głosili wśród nich ewangelję „pełnego koryta".

Trzeba wybudować Polskę w duszach chłopskich, ale to nie może być Polska taka,

Powiedział kiedyś Wincenty Witos przed 6 laty, „że jest źle, a będzie gorzej". Dziś widzimy, że dobrze przewidywał. Trzeba teraz wysiłków, by było lepiej. Kto tego chce, musi iść drogą oszczędności, prawa i sprawiedliwości. Jest to także droga chłopów polskich.

J. R.

Tron hiszpański się wali.

W Hiszpanji na całej linji rewolucja. **Rząd podał się do dymisji.** Król, widząc wzburzone fale, **cofnął zarządzenie wyborów. Podobno ma zamiar abdykować.** Tymczasem w całym kraju rozszerza się strajk i coraz wyraźniej brzmią głosy **„precz z monarchją, niech żyje republika".** Król powierzył misję tworzenia rządu swemu dotychczasowemu wrogowi **Soucher Guerra.** Czy tem ocali monarchję, nie wiadomo. **Republikanie i socjaliści żądają, by król wyjechał z kraju.** Tak kończą się dyktatury.

Król hiszpański rezygnuje z władzy.

Saucher Guerra zrzekł się misji tworzenia rządu. Król musiał się zgodzić na podpisanie deklaracji, że zrzeka się wszelkiej inicjatywy w rządzeniu krajem aż do powzięcia odpowiednich uchwał przez zgromadzenie narodowe. Ginie monarchja, rodzi się republika.

Czy próba nowej dyktatury?

Ostatnie wiadomości z Hiszpanji wskazują, że król zdecydował się na utworzenie rządu monarchistycznego. Zamianował premjerem admirała Aznara. Cały gabinet został zaraz zaprzysiężony.

Tymczasem naród się burzy, wojsko i policja krążą po ulicach, studenci demonstrują, a w całym kraju grozi strejk generalny.

Nie było zamachu na Piłsudskiego.

Taka myśl przebijała z przemówienia obrońców w procesie o zamach na Józefa Piłsudskiego. Ani bomby, ani rewolweru nie było, a jednak miał być zamach. Zdaniem obrońców cały zamach wylągł się w fantazji prowokatora Pórzyckiego. Nawet sąd taki, jak ten z sędzią **Neumanem** na czele, musiał stwierdzić, **że zamachu nie było; mimo to skazano trzech oskarżonych na rok więzienia za należenie do tajnego związku.**

Lotnik Kubala skazany na rok więzienia i wydalenie z wojska.

Tak się skończył proces, wytoczony lotnikowi Kubali, który się przyznał do pisania anonimów, a usprawiedliwiał swoje postepowanie tem, że o nadużyciach w lotnictwie chciał poinformować władze naczelne, bez jego **stawanie do raportu, by uzyskać dostęp do naczelnych władz wojskowych, pozostało bezskuteczne.**

Co przyniósł nam Sejm sanacyjny?

1. Podwyżkę **podatku zapałczanego** w formie wyższych cen zapałek.
2. **Podatek od automobilów i biletów autobusowych.**
3. **Podwyżkę podatku dochodowego.**
4. Projekt podwyżki **podatku mieszkaniowego.**
5. Nowy **podatek drogowy.**

Czy dochody ludziom się powiększyły?

Z Czechosłowacji.

Walki uliczne. Czterech robotników zabitych, kilku rannych.

W okolicy Duchcowa w Czechach zachodnich przyszło do walk ulicznych z komunistami, przeważnie bezrobotnymi.

Demonstracje w Karwińskiem Zagłębiu.

Wielkie kłopoty z bezrobociem ma także rząd czeski w Zagłębiu Karwińskiem. **We Frysztacie doszło w ubiegłym tygodniu do ekscesów ulicznych.** Aresztowano szereg komunistów, w tem posła Śliwkę.

Mówią o nowych przygotowaniach do zaburzeń bezrobotnych. Komuniści żądają 6-godzinnego dnia pracy.

O kontrolę nad wydatkami państwa.

Oświadczenie odczytane na plenum Sejmu w dniu 26 stycznia 1931 r. przez p. posła Władysława Fijałkowskiego.

Klub Parlamentarny Posłów Chłopskich, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów i Klub Narodowej Partji Robotniczej uważają wydatkowanie 560 miljonów złotych w roku budżetowym 1927-28 za akt bezprawny i karygodny. Kluby stwierdzają, że nawet Najwyższa Izba Kontroli nie uznała za możliwe postawienie wniosku na udzielenie rządowi absolutorjum w tej sprawie.

Wydatkowanie zaś 8 miljonów złotych na przeprowadzenie wyborów do poprzedniego Sejmu na korzyść partji rządowej uważamy za najjaskrawsze nadużycie władzy w dziedzinie gospodarowania groszem publicznym.

Sprawa ta została należycie i zgodnie z ogólnym poglądem społeczeństwa oceniona przez Sejm poprzedni przez postawienie **ministra Czechowicza przed sąd Trybunału Stanu.**

Wykorzystanie uzyskanej przez nadużycia wyborcze większości w Sejmie obecnym dla rozgrzeszenia rządów sanacji z popełnionych przez nie przekroczeń prawa w dziedzinie gospodarowania mieniem narodu, uznać musimy za jeszcze jedno bezprawie i nadużycie.

Wyżej wymienione Kluby, głosując przeciwko projektowi ustawy, **protestują jednocześnie przeciwko tym tak zwanym „sanacyjnym" metodom rządzenia państwem.**

Hitlerowcy przygotowują zamach na Gdańsk i Pomorze.

Angielskie pismo „Sunday Times" przynosi wiadomość o zamierzonym zamachu na Gdańsk i Pomorze ze strony Hitlerowców, których ma być w Gdańsku około 30.000. Chodzi rzekomo o stworzenie faktu dokonanego wobec Europy.

Z różdżką oliwną w ręku!

Co będzie z Sejmem śląskim.

W Sejmie Śląskim rozpoczęto dyskusję budżetową. Przemówienie wojewody nacechowane było spokojem i pojednaniem, a opozycja już także ma dosyć wojny i pragnęłaby wyzyskać odniesione zwycięstwo, z wyjątkiem Niemców, którzy pragnęliby powetować sobie szkody, spowodowane unieważnieniem listy wyborczej.

Przemówienia posłów przy pierwszem czytaniu budżetu były naogół skromne. Wyróżniało się przemówienie posła Chmielewskiego, rzucające zarys programu Chadecji. Nie część programowa tego przemówienia wzbudziła zainteresowanie opinji, lecz polityczna. Poseł Chmielewski wyliczył warunki, które musiałyby zaistnieć, by bodaj w sprawach państwowych mogła istnieć współpraca pomiędzy Ch. D. i sanacją. Oto te warunki według słów posła Chmielewskiego:

„Otóż takim warunkiem jest: po **pierwsze, szczere i prawdziwe poszanowanie** naszych poglądów politycznych. **Drugim** takim warunkiem jest: **zaprzestanie prób rozbijania naszych organizacyj kulturalnych, społecznych i zawodowych** i to **przy pomocy pieniędzy publicznych. Trzecim** warunkiem jest: **niepozbawianie zwolenników naszego programu pracy i chleba. Czwartym** warunkiem jest usunięcie wszystkiego, co się składa na to, że szereg ludzi w działalności organów państwowych dopatruje się bezzasadnie czegoś, co można by nazwać **podwójną miarą sprawiedliwości.**"

Zastrzega się poseł Chmielewski, że ugody nie rozumie w ten sposób, **by wydarzenia, których terenem jest państwo, nie docierały do sali Sejmu śląskiego.**

Mamy więc próbę ugody z dwóch stron, ze strony sanacji i ośrodka opozycji, jakim jest obóz Korfantego. Przyszłość okaże, czy na tle największego napięcia w państwie **mimo wszystko zdoła zaistnieć współpraca opozycji z sanacją na terenie Śląska.**

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

Rząd **Mac Donalda** wyszedł zwycięsko z ataków konserwatystów, co niewątpliwie przedłuży jego żywot na okres nieokreślony.

Gandhi odbył konferencję z wicekrólem Indyj. Świat czeka na rezultat tej konferencji, która zadecyduje o tem, czy pomiędzy Anglją a Indjami nastanie pokój, czy też dalej potrwa bierny opór nacjonalistów indyjskich.

Były poseł **Diamand** zapowiada w „Naprzodzie" rychłe wprowadzenie **pięciodniowego tygodnia roboczego w przemyśle,** jako konieczności rozwoju stosunków gospodarczych. Robotnikom płaconoby oczywiście za sześć dni.

Sowiety sprzedają surowce a przedewszystkiem zboże i drewno zagranicy poniżej swoich kosztów produkcji. Gospodarkę taką nazywamy **dumpingiem.** Ten dumpingowy handel sowiecki doprowadza Europę do katastrofy gospodarczej. To też na zachodzie radzą nad tem, jak zorganizować obronę gospodarczą przed rosyjskim dumpingiem. W związku z tem i z sytuacją polityczną powstały w ostatnich dniach alarmy wojenne, które wywołały na giełdach zwyżkę papierów fabryk broni. Pisze się i mówi o **bliskiej interwencji wojennej w Rosji.**

Hitlerowcy przygotowali się do przewrotu rewolucyjnego. Zwolennicy rządów parlamentarnych w Niemczech, jak socjaliści i centrum, poparli natomiast obecny rząd. Ażeby mu ułatwić parlamentarne załatwienie konieczności państwowych, przeprowadzono zmianę regulaminu obrad Reichstagu, uniemożliwiającą obstrukcję. Na to odpowiedzieli Hitlerowcy wyjściem z parlamentu. Rząd tymczasem w całym kraju wystąpił energicznie przeciwko próbom wzniecenia rewolucji i hitlerowcy znaleźli się w niespodziewanych opałach. Zdaje się, że w Niemczech zwycięży rozum, który nakazuje pójść drogą demokracji parlamentarnej.

Angielski minister **skarbu Snowden** zapowiedział, iż budżet angielski **wykaże znaczny deficyt,** którego pokrycie nie będzie łatwe.

Także amerykański budżet wykazuje podobno deficyt budżetowy w wysokości **500 miljonów dolarów.**

Niemiecki **minister spraw zagran. Curtius** wygłosił mowę, którą zatytułować można by **„rewizjonizm w granicach możliwości".** Mowa ta była spokojna, **ale akcentowała walkę Niemiec z traktatami i chęć rewizji granic.**

Angielski minister spraw zagran. **Henderson wystąpił w parlamencie za pokojem, stwierdzając,** że te narody, które chcą pokoju, **ten pokój mogą mieć przez rozbrojenie. Gdyby wojna wybuchła, to będzie to wojna okropna lotniczo-gazowa.**

Liczba bezrobotnych w Niemczech doszła **do 5 miljonów.**

Sanacyjna „Iskra" donosi, że **Piłsudski nie rychło powróci z Madery.**

Odpowiedzialny **redaktor** jednego z dzienników **bydgoskich zaofiarował dowód prawdy wobec skargi z powodu artykułu piętnującego Brześć.** Wtedy prokurator cofnął skargę, podobnie, jak to niedawno uczyniono w Katowicach. Konsternację w kołach snacyjnych wywołała jednak uchwała sądu, **który mimo to postanowił zbadać więźniów brzeskich w charakterze świadków.**

W rocznicę bitwy pod **Rarańczą** ówczesny dowódca **gen. Haller** wydał odezwę, przypominającą ów wielki czyn, zrodzony jako odruch społeczeństwa, jako odpowiedź, na gwałty o pokoju w Brześciu Litewskim.

Końcowy ustęp mieści aluzję do Brześcia z roku 1930: **„Wysoko nad Brześciem",** woła, **„panuje Boża i Chrystusowa Najwyższa sprawiedliwość i zasada, że po każdej hańbie przychodzi zasłużona kara i zwycięstwo naruszonego prawa."**

Kostek-Biernacki objął dowództwo pułku przemyskiego.

Obieg banknotów Banku Polskiego (złotych) **zmniejszył się w pierwszej dekadzie lutego o 76 miljon. 835 tys.** złotych do sumy 1.199,710.000 **zł. Mamy zatem** coraz mniej pieniędzy.

Z Łodzi donoszą o **wzmożonych egzekucjach podatkowych** ze strony urzędów skarbowych.

Ceny cementu mają ulec obniżeniu około 1 kwietnia bież. roku.

W Warszawie kursują uporczywe pogłoski o zamierzonych **zmianach w Rządzie.** Wchodziłyby w rachubę ministerstwa: **Skarbu, Spraw Zagraniczn.** i **Spraw Wewnętrznych.**

Socjaliści wnieśli w Sejmie interpelację **w sprawie bicia i torturowania więźniów.**

Sejm nie obraduje.

Przeciwko **hańbie brzeskiej** ogłaszają pisma nadal liczne protesty z różnych stron kraju. Protestują **towarzystwa, związki, rady gminne i osoby prywatne.**

Przemysł drzewny zupełnie zamiera. Rynek wewnętrzny nie ma **zapotrzebowania, wywozić niema gdzie.**

Koła sanacyjne rozważają **zmianę ustawy o spoczynku niedzielnym, by umożliwić żydom pracę w niedzielę i święta.** Zapowiedział to znany poseł Hołówko.

Z okolic Przemyśla **donosi „Głos Narodu",** że coraz częściej zauważa się wśród biedaków **amatorów psiego mięsa z konieczności.**

Władze rozwiązały w ubiegłym tygodniu P. P. S. Lewicę, jako partję wywrotową. Na terenie wojew. krakowskiego aresztowano 14 działaczy zlikwidowanej partji.

W roku 1918 powierzchnia lasów w Polsce wynosiła **9 miljonów hektarów.** Od roku 1928 do 1930 powierzchnia ta zmniejszyła się **o pół miljona** hektarów. Jeżeli ta rabunkowa gospodarka dalej potrwa, **będziemy musieli sprowadzać drzewo z zagranicy.**

„Gazeta Handlowa" podaje wiadomość, jakoby Rząd zamierzał **wstrzymać zupełnie przymusową parcelację wielkich majątków.** Ponieważ ustawa o reformie rolnej przewiduje ogłaszanie wykazu majątków przeznaczonych do parcelacji, Rząd **zamierza postarać się o nowelizację tej ustawy.**

„Piast" opisuje egzekucję skarbową w pewnym domu rolnika, gdzie egzekutor w asyście policji i dwóch chłopów zasekwestrował i **ściągnął z chorego dziecka pierzynę** na zapłacenie asekuracji.

Obecnie mamy w Polsce **352.431 bezrobotnych.** Cyfra ta nie obejmuje bezrobotnych rolnych i drobnych rzemieślników, oraz częściowo bezrobotnych.

W miesiącu styczniu przywieziono do kraju towarów za **153,448.000** złotych, wywieziono natomiast za **152,492.000** zł. Deficyt handlowy wynosi zatem **956.000** złotych.

Orędzie Papieża.

Wygłoszone w dn. 14 b. m. przez radjo orędzie papieskie rozpoczęło się od hołdu, złożonego Najwyższemu. „Chwała Bogu na wysokościach, pokój ludziom dobrej woli na ziemi" cytował Papież, zwracając się najpierw do tych, których jednoczy kościół katolicki, następnie do wszystkich hierarchij kościelnych oraz wiernych. Ze szczególnem wzruszeniem przemawiał do misjonarzy, których prace porównywał do akcji Apostołów i których pozdrawiał, nazywając mocnymi żołnierzami Chrystusa. Rządzącym zalecał sprawiedliwość, przypominając, że zdać będą musieli rachunek przed Bogiem ze swoich czynów. Bogatym przypominał obowiązki względem biednych, pod groźbą słów „vae vobis divitibus". Ze słowami miłości i pociechy zwrócił się wreszcie do biednych. Robotnikom i pracodawcom zalecał wzajemne porozumienie i kończył, niosąc słowa pociechy strskanym i cierpiącym i udzielając apostolskiego błogosławieństwa „urbi et orbi".

Trocki w Norwegji.

Wygnany z Sowietów były przywódca bolszewickiej Rosji Bronsztajn Trocki, przebywający obecnie w Turcji, wyjechał do stolicy Norwegji Oslo, gdzie na zaproszenie tamtejszych organizacyj studentów wygłosił odczyt o bolszewiźmie i o stosunkach w Rosji.

Jak będą ludzie żyli po 20 latach?

Żyjemy w okresie niesłychanych trudności życiowych. Narzekają wszystkie stany, biedują masy ludu, łamią sobie głowy rządy państw jak wyjść z tego położenia. Nieprzeżywane katastrofy gospodarcze, złowrogie ruchy i prądy społeczne, nacjonalizm i komunizm, upadek moralności, konflikty międzynarodowe, grożące nową wojną światową — oto troski ludzkości, zamacające życie prostaczkom i wielkim umysłom, narzucające pytanie, co z tego wszystkiego będzie. Nie brak jasnowidzących, różnych proroków, wróżbitów i astrologów, ale ci wróżby swoje wypowiadają ostrożnie, by w każdej sytuacji mogli powiedzieć, że wszystko przewidzieli. Nic w tem dziwnego, gdyż prorokom nigdy się nie pełniły ich przepowiednie, jeżeli brali w rachubę mniejsze odległości czasu, aniżeli tysiąclecia. Wśród tych zapowiedzi fantazją ujętych na temat najbliższej przyszłości ciekawy wyjątek stanowi powieść F e l i k s a B u r d e c k i e g o „Babel", (Warszawa, Dom Książki Polskiej) która pragnie nam oświetlić przyszłe dwudziestolecie. Chodzi o ową wieżę babilońską z Pisma Świętego w przenośnem znaczeniu, o uzgodnienie wielkich celów ludzkości, o solidarność ogólnoludzką, której na przeszkodzie stały przeciwieństwa państwowe, narodowe i społeczne. Tym, którzy drżą przed bolszewizmem, którzy obawiają się wojny polsko-niemieckiej, polsko-rosyjskiej, czy jakiejś innej, tym wszystkim powieść przynosi ukojenie. Bo dojdzie wprawdzie do zamachu stanu w Niemczech przez pewnego generała i do krótkiej wojny polsko-niemieckiej, ale energia prawowitego rządu niemieckiego i zorganizowanych robotników doprowadzi do zahamowania tego ostatniego rozmachu nacjonalistycznego, a sprawca zakończy życie samobójstwem, a uczyni to z przeświadczeniem, że z nim ginie ostatni zwolennik wojny, **człowiek przeszłości.** Tymczasem nad światem objęli panowanie nowi ludzie, zwolennicy wiecznego pokoju i Ligi Narodów, która już zdążyła się przeobrazić w rodzaj nadpaństwa — związek państw. Wszystko to dzieje się nie za 1000 lat, nie ginie w ciemni tajemniczej przeszłości, ale już około roku 1950, którego dożyje współczesne pokolenie.

Cóż to za czasy? Ludzie kochają i nienawidzą, jak dziś, ale nienawiści międzynarodowe maleją widocznie. Główną uwagę ludzkości zwracają wielkie zagadnienia kosmiczne, oczy ludów spoglądają na księżyc, Mars, Wenus i t. d. Fizyka i chemja w związku z matematyką dokonywują cudów. Odkryto promienie, które ożywiają ciała zmarłych, radjo, telewizja, to drobnostki wobec niesłychanych zdobyczy geniuszu ludzkiego w przyszłem dwudziestoleciu. Najpierw dwaj genjalni fizycy docierają na księżyc wehikułem rakietowym i wracają stamtąd szczęśliwie. Potem inni dwaj fizycy 6 tygodni wędrują po przestworzach innego rodzaju wehikułem, a wkońcu cały ogromny sznur statków rakietowych, niby pociąg ogromny, wyruszy w przestworza na planetę Mars, gdzie powstaną kolonje ziemi. W międzyczasie dokonano genjalnego wynalazku, zapomocą którego odwrócono od ziemi straszne niebezpieczeństwo olbrzymiej kosmicznej chmury gazowej. Ogromną ilość ciepła, słonecznej chmury kosmicznej, grożącej zatraceniem wszelkiego życia na ziemi, zdołano zmagazynować zapomocą miljonów specjalnych maszyn i miljonów robotników i na całe wieki ziemia w ten sposób zaopatruje się w energję.

Ten niesłychany rozwój techniki wysuwa też na czoło życia ludzkiego nie społeczników i polityków, lecz uczonych i techników, chemików i fizyków. Wiara w genjusz ludzki staje się zjawiskiem coraz to powszechniejszem, człowiek, który przebył granice ziemskiej atmosfery (powietrza), który dobija do sióstr i braci ziemi, jest zgoła innym, aniżeli człowiek XIX wieku.

Zapomocą tak ujętej książki autor pragnie spopularyzować współczesne prądy na polu nauk oraz prądy i ewolucje w życiu współczesnych społeczeństw. W zestawieniu najrozmaitszych zjawisk autor umiał uwypuklić to, co ważne, i odwrócić od zjawisk mniej ważnych. Niewątpliwie rzeczywistość inaczej się ułoży i nie jako proroctwo książkę traktować należy, ale jako próbę charakterystyki życia przyszłego wysnutą z tego, co ujawnia nasze „dzisiaj".

Kronika wojewódzka.

WEŁNOWIEC. Podczas wypalania starych pocisków artyleryjskich jeden pocisk niespodziewanie wyleciał w powietrze i wpadł do domu, nie czyniąc na szczęście dużo szkody.

CHEŁM WIELKI. Fabryka, zajmująca się dawniej impregnowaniem słupów i progów kolejowych, wyrabia od pewnego czasu jakieś chemikalja, widocznie w halach do tego nieprzystosowanych, gdyż gazy wydobywają się nazewnątrz i powodują wskutek wstrętnej woni choroby ludzi.

KATOWICE. Dola górnika. W kopalni Gieschego zasypało onegdaj dwóch górników na śmierć, wskutek wstrząsu podziemnego.

Na szybie Ficinus został zasypany górnik przez obrywający się węgiel. Nieszczęśliwy, o ile wyjdzie z życiem, pozostanie na całe życie kaleką.

DYRDY. Wypadek samochodowy. Onegdaj na szosie tutejszej samochód osobowy najechał na rowerzystę, który jechał nieprzepisowo i złamał mu nogę. Samochód zaś wskutek wypadku uderzył o przydroże drzewo z taką siłą, że się rozbił. Szofer wskutek ciężkich ran zmarł. Pasażerowie auta zostali lekko ranni.

SIEMIANOWICE. Zaraza pyska i racic. Z powodu panującej nadal zarazy pyska i racic pomiędzy trzodą chlewną w dworze siemianowickim, zakazany jest spęd bydła i świń na targi aż do odwołania na czas 2—3 tygodni.

SZOPIENICE. Bandytyzm komunistyczny. Szkołę II w Szopienicach zdemolowali jacyś dwaj komuniści. Policja przytrzymała ich.

MICHAŁKOWICE. Kopalnia „Maks" zwolniła 200 robotników.

Z Pszczyńskiego.

WYRY. Wypadek samochodowy. Autobus osobowy wpadł na drzewo, wskutek czego szofer i pasażer odnieśli rany. Wypadek spowodował chłopczyk, przebiegający drogę.

IMIELIN. Pożar. Rolnikowi Ludwikowi Kobiorowi spaliła się stodoła. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Na szczęście stodoła była ubezpieczona.

Z Rybnickiego.

RYBNIK. Redukcje na kopalniach. Z dniem 1 marca kopalnie w powiecie rybnickim mają zamiar zwolnić 1150 górników.

KNURÓW. Ostrożnie z terpentyną. Stróż w budynku ratuszowym chciał rozgrzać terpentynę nad ogniem. Terpentyna się zapaliła i płomienie objęły całą kuchnię, w której znajdowały się dzieci. Matka chcąc ratować dzieci, doznała bardzo ciężkich poparzeń.

Z Bielskiego.

MNICH. Nasze biedy. Parcelacja nie ruszyła z miejsca, chociaż wszystko jest przygotowane. Urząd Ziemski nie łaskaw dla nas. Tymczasem bieda grasuje, co niemiara. Gmina nasza ma około 10 bezrobotnych, którzy nie mają z czego żyć a około 30 posiadających do 1 ha ziemi, ale również skazanych na zarobkowanie. Mimo to odbyły się tu dwa bale, **strażacki** i **Kółka Rolniczego.**

W ubiegłym tygodniu wylądował tu samolot linji Katowice—Wiedeń, co wywołało łatwo zrozumiałą sensację dla miejscowej ludności.

Ciężkie przesilenie gospodarcze naszej okolicy pogarsza wybuch zarazy bydlęcej, pryszczycy, co spowodowało zakaz prowadzenia bydła i trzody na targi. To też tak ciężkich czasów nie pamiętamy. Okres inflacji był niczem w porównaniu do obecnej biedy.

BIELSK. Poseł Pobożny rusza na podbój Cieszyńskiego. Poseł Pobożny podjął ofenzywę. Przeciwko komu, tego jeszcze stwierdzić nie można. Na swoje powiatowe zebranie do Bielska zaprosił bowiem także wybitnych ludowców. Możemy go zapewnić, że na tem polu wielkich zbiorów się nie doczeka. Czyż nie rozsądniej byłoby najprzód uporządkować parafję własną i skończyć z chaosem w Związku Śląskich Katolików?

Z Cieszyńskiego

CIESZYN. Zjazd Ch. D. W sobotę, 14 b. m. odbył się w sali Dziedzictwa zjazd delegatów Ch. D. Przemawiali posłowie Kareta i Pobożny.

BOBREK. Gmina szkolna Cieszyn-Bobrek. Od dłuższego czasu dąży Cieszyn do połączenia z przyległym Bobrkiem. Bobreczanie niebardzo się do tego palą, gdyż to połączenie niczego im nie przyniesie poza powiększeniem podatków.

Obecnie mamy do zanotowania pierwszy etap na tej drodze. Bobrek utworzył z Cieszynem wspólną gminę szkolną, z czego wpłyną dosyć znaczne podatki szkolne, których obywatele miejscowi dotąd w tej mierze nie płacili.

„To tak jakoś nieładnie." Pewien czytelnik „Śląskiej Gazety Ludowej" przez pomyłkę wstąpił do Redakcji „Nowin Śląskich". Przyjęto go mile, zwłaszcza, że chciał zapłacić abonament i tłumaczono mu, że nie powinien czytać takiej złej gazety, lecz przejść do „Nowin", jako że to jest pismo ze wszech miar najlepsze, lepsze nawet od słynnej „Gwiazdki Śląskiej".

Ależ Redaktorze, to tak nieładnie, tak nie po sąsiedzku, a w dodatku bez efektu, bo duszyczka uszła.

KOŃCZYCE WIELKIE. Czy powróci pańszczyzna? Żyjemy w czasach, gdy tworzy się nową szlachtę, a na chłopa spogląda się jako na małoletniego, któremu trzeba opiekuna, a są tacy, jak ten warjat sanator z Wilna, co to nie może zapomnieć, że już pańszczyzny niema i złorzeczy tym, którzy ją znieśli. To też nic dziwnego, że nasz gajowy też poczuł się na siłach i gdzie może, to chłopom dokucza i szykanuje ich. Jeżeli te praktyki nie ustaną, to będziemy musieli opublikować trochę szczegółów z tych jego praktyk wobec chłopów. Panowie poczuli się na siłach, a chłopi mają sanacyjnych posłów.

BRZEZÓWKA. Złote gody. Poważani ogólnie w gminie i okolicy państwo **Zagórowie** obchodzili w niedzielę, dnia 15 lutego swoje złote gody małżeńskie w otoczeniu swoich bliskich i znajomych. Niechaj ich Pan Bóg darzy jeszcze długiem zdrowiem i da im spokojną starość.

Odznaczenie. Główna Kapituła „Gwiazdy Śląskiej" Ziemi Cieszyńskiej nadała Gwiazdę Śląską za zasługi w pracy narodowej w czasach zaborczych, podczas wojny i obecnie ks. Augustynowi Machalicy, proboszczowi z Małych Kończyc, p. Karolowi Tomankowi, wł. dworu w Pierśćcu oraz pp. Korzeniowskim, kierownikom szkoły w Ligocie, pow. bielskiego.

Państwowa Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół powszechnych w Bobrku przy Cieszynie. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim i niemieckim części cieszyńskiej wojew. śląskiego rozpocznie się w terminie wiosennym dnia **20 kwietnia 1931 r.** o godz. 8 rano częścią pisemną w państw. seminarjum naucz. męskiem im. Pawła Stalmacha w Bobrku przy Cieszynie.

Podania o dopuszczenie do egzaminu wnosić należy do Powiatowej Rady Szkolnej w drodze urzędowej **najpóźniej do 25 marca br.**, która je przedłoży Komisji do dnia 8 kwietnia br.

Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości wzgl. kwalifikacyjne, wszystkie dekrety i wykaz lektury pedagogicznej.

Kandydaci nieznani osobiście żadnemu z członków Komisji przedstawią dowód tożsamości osoby. Podania, które nie są zaopatrzone w przepisane załączniki lub wpłyną do Komisji po wyznaczonym terminie, zwróci się kandydatom bez rozpatrzenia. Egzamin odbędzie się według dotychczas obowiązujących przepisów.

Potrzebnych ponadto wyjaśnień udziela Dyrekcja Komisji w godzinach urzędowych.

GÓRNE KOZAKOWICE. W środę odbył się tu pogrzeb śp. Jana Krużołka, tutejszego rolnika i wójta, który niespodzianie zmarł w szpitalu cieszyńskim w 68 roku życia.

Listy.

Nieco o „Gwiazdce" z blaskiem Wschodu.

W „Gwiazdce Śląskiej" z dnia 23 stycznia b. r. pod tytułem „O pracownikach na polu społecznem" jakiś prorok z „Ziemi" nawołuje inteligencje, by porzuciła wygody i samolubstwo, a przypomniała sobie, że tysiące ludzi żyją w nędzy, której od nich odwrócić nie zdołała radosna twórczość". Prorok ów musiał zwąchać coś niepewnego w obozie radosnej twórczości i przeczuwając burzę, widzi, że długo tak nie wytrzyma z tą „Gwiazdką", zwłaszcza że ta „Gwiazdka" ma coś mocno błysk wschodni. Nawołuje autor do pracy i wspomina o czasach zaborczych, kiedy to ludzie pracowali i czynili to uczciwie i szczerze, kiedy to nie było tyle dwulicowości. Istotnie też wtedy nie było wypadków, żeby ktoś grał rolę związkowca, a był równocześnie „kajzerokiem". Dalej widzi autor samą nienawiść i ciężkie grzechy ze strony opozycji, wychwala tych, co to na zawołanie potrafią zmieniać przekonanie, „byle handel szedł". Zapomniał, jak to było, gdy „Ententa" miała jeszcze pod „Jeleniem" swoich reprezentantów, ale pociesza się, że wszystko jest dobrze, bo błogosławi mu duch ś. p. ks. Londzina.

Cóżby o tem wszystkiem powiedzieć. Zdaje mi się, że to zwykła wada ludzka. Gdy ktoś przez nierozważny krok ugrząźnie w błocie i bruka się, to po wystąpieniu palących rumieńców czyni różne możliwe miny i szuka wybiegów, by się jakoś usprawiedliwić wobec swego sumienia i wobec ludzi. Tak czyni i ów wielki polityk z „Gwiazdki Śląskiej". Wine składa na kogoś, kto już nie jest w stanie się bronić, a gdyby sytuacja się miała zmienić, to nic łatwiejszego, jak zmienić maskę i dostosować się do sytuacji. Taką to rolę grają sanatorzy z 4 brygady, którzy przed sobą widzą tylko swoje własne korzyści. Więc w czasie, gdy wieś tonie w ostatniej nędzy, oni dla niej nie mają innej pociechy, jak to, co przyniosło natchnienie autorowi „Gwiazdki Śląskiej". A jednak są tacy, którzy jeszcze nie przejrzeli, są chłopi, którzy nie widzą, że sami sobie zgubę zgotowali, idąc za głosem bojaźni, obiecanek i ordynarnych świadomych kłamstw.

Kiedyż się skończy ta nędza chłopska. Oby Wszechmocny raczył jak najprędzej odchylić to zło, które zawisło nad Polską, oby pokierował swoją sprawiedliwą ręką losy przyszłości i zgasił u nas nędzne światło różnych wschodnich, obłudnych „gwiazdek", obliczonych na oślepienie mało krytycznych mas włościańskich.

Str.

Stara Rozyna.

Na tóż, coż powiycie ludeczkowie? Widzicie, że sie wszystko pełni, a Witos, nasz prezes, tesz mioł recht, bo prawił że bedzie gorzyj, a czy nima? Dyć już ludzie aż becza. A łoto baji monopolówka rozmyślo, jakoby zdezyntyrować, jyny nie wiym ku komu, aby ni zaś ku jakij flurze. A łoto wom beczoł, że go omielom jadaczką, nale sami powiydzcie, jakiby to było, jakby takimu nie zaprawił drótu, dyćby ył i ył, ażby ryj złomoł. Nale co sie tam bedymy obierać z takim, dyć momy poletyke nie takom.

Tósz posłóchejcie. Sanacyj wydała dekret, że pon Piłsudski terazkyj nie wrócom aż kiesikej, a tego księdza, co to powiedzioł, że nie wróci, to za kore wyślom na Helene, kaj to Napoleon tak pieknie umrził. Ja a tóż w Sejmie Słońskim pieknie se rozprowiajom i głoskajom sie, a pon wojewoda tesz som szykowni, jyny nima Korfanciorza, ale jak przidzie Korfanciorz, to jo nie wiym, czy sie nie zacznom frygać. Jedyn z tych korfanciorzy Chmielewski wyczytoł ty paragrafy pod kiermi chcom sztwierć zgody. Ja i tósz to taki. Mieli wybierać izbe rolniczom, ale bezmała, że wybrali takom łoto jyny kumore. We Warszawie ucichło, bo sanatorzy dostali zapolynio od pyskowanio, a budżet je i mo dochody, a baji i rozchody też, jyny wszyscy prawiom, że pon rozchód je o głowe wyższy i że bedzie musioł pluć pod nogi, coby go dostoł, a jednak nie dostanie.

A straszucnie wom szpatnie piszom gazety. Łoto w Czechach same praczki z bezrobotnymi robociorzami, we Frysztocie sie bili z szandarami i haresty pełne, w Trzyńcu i Cieszynie Czeskim i Karwinej sie gotujom. Niymcy majom 5 miljonów takich, co ciężko nic nie robiom, a Angliczanio straszom, że źle, a baji łoto skądsi wylazujom taki fabule, że jidzie wojna. Bolszewicy wziyni chłopów na porwóz i jak konie ich zagnali do wielkich lasów i tam rąbią drzewo, pokiel nie umrom pod murem. A łobili im zebrali i chynyli to straszynymy tysiącami na Europe, a to drzewo tesz i dowajom go tak łacno, jak za facke. Łónych to więcej kosztuje, ale se prawiom, nażercie sie łacno, ale wom chłop nie bedzie mióg sprzedać i bedzie zdychoł i potym zrobi rewolucyj. Je to szpatno gospodarka, a nazywo sie dumping. Ja tósz takim dumpingiem robiom rewolucyj, a my ji nie chcymy, ale tesz robiymy dumping z wąglim i cukrym, a chłop ty straty płaci. Ja i tósz na tych Bolszewików majom Angliczanio i Francuzi szkróbke za tyn dumping, jyny wiycie tego „m" nie zapomnijcie, bo by to szpatnie wypadło — i tósz se pocichutku myślom, jakby to było dobrze, gdyby tak polski ręce tego bolszewickiego gadu zażgały, choćby za piniondze Angliczanów i tósz tale wojenne fabule puszczajom i straszom nas. A jo prawiym, że jak Angliczanio chcom zatłóc gada bolszewickiego, to niech se to robiom swoimi łapami, a my im możemy dać 5 i ½ grosza na to, tela tam jeszcze monopolówka zarobi. Ja tósz już wiycie, jaki to z tom wojnom, szak by wom to tak żodyn tak nie wyoślił, jak staro Tekla.

Nale tósz zaś momy post, a małoch sie wyzwyrtała. Miałach jeszcze półdrugo zęba, to tyn pół sie mi złomoł na harynku w popielec i tósz teraz mom jyny takom jednom łopate. Ale coch to chciała prawić. Ja tósz tyn post, tósz tesz rzykejcie, coby nas Pónbóczek wyswobodził z tej sanacyje, co nas tak straszucnie wyżyro, a nejbardziyj biydnych chłopów, bo już przidzie niedłógo iść po żebraniu. Gorole wrzeszczom, roboty nima, cieleta ryczom, prosioki kwiczom, ani tego sprzedać, a jyny dej, zaś łoto 5 nowych dowek, przeczytejcie se to w gazecie. Jo tesz każdy tydzień jeżdżem do Katowic, Pszczyny, Rybnika, a potym na Bielsko i Skoczów, a tam sie zbierajom gaździnki w jednej restauracji, coby sie podziwać na warzonke, bo kupić tam nima za co. Ja i tóżech tam była. A majom tam pokore za farorzeni, bo go jeszcze sanatorzy dzierżom na posku. Ja i tósz se tak ludzie rozprowiajom, jaki to wielki miasto tyn Skoczów, jaki mo dobre cesty teraz, jak je mocka śniega, a jaki to bedzie bajoro na wiosne, jak to bedymy mogli pływać w szafliczku na kołach, i taki rozmajte bajdy. A jedyn gazdoszek prawi: Wiycie, już przipaduje z tego Skoczowa uciyc, bo nie ma dołku boli i już ani warzonka nie pumogo. A moja tesz stęko na brzuch i tóżech se prawił, że pojadymy do Karlsbadu i Maryjenbadu, żeby ty wątpia kapke poprzewiewać. A tymu gazdoszkowi było Karel a gaździnce Maryna.

— Na wiela to bedzie tysięcy kosztować — prawi jedyn, przeca terazkyj biyda.

— Na wiycie — powiado tyn istny, jo to se zrobiym łacno. Jo weznem wody do szafliczka i siednem se do niego i bedem w Karlsbadzie, a łóna do grociczka i bedzie w Marymbadzie, albo jak chcecie Marjenbad.

— Nale toć stodjobelnik, myślałach se, że taki bogocz, że jisto wynaloz maszyne, co robi z prosiąt złoto, a tu tyn kafabel se zymie błozna zrobił. A jagech szła przez dziedzinę, to mi tam taki szykowny chłopek doł pismeczko na tego najmądrzejszego posła, co to na kowadle robi paragrafy.

Łoto to pismeczko:

Uszczęśliwił zakątek dziedzicki jak jechoł do Katowic wielki poseł Szatara. U nas sie tak nazywoł kiesi oberbaraba, co w kwituli utopił. Pon poseł nom powiedzioł, że chłopi podatków jeszcze nigdy nie płacili i ani ich dzisio nie płacom, a downi dziedzina zjodała miasto, tósz teraz miasto może zeżrać dziedzinie. Isto nafasowoł tych sanacyjnych mądrości do tego magazynu co go na plecach wozi i teraz ich rozsypo po Słońsku. Wielkom pocieche z niego sanacyj mo. Jak ji kiesl bedymy robili pogrzyb, to narobi aspoń porządnych gwoździ do jeji trówły i zaśpiywo smutnym głosym: Spij matko sanacyjo, a nie narzykej, a pómóż, cobych nie był jak ci chłopi, co to jyny siejom a żeróm, a moc nimajom, ale zrób mie nazawsze mieszczanem, choćby kowolem, co klepie jako tako, jak mo na czem, a jo baji mom. A chłopi psiekrwie niech płacom dowki, dobrze im tak".

Sekretarjat P. S. L. urzęduje dla stron w **poniedziałki, środy i soboty** przed południem. Bezpłatna porada prawna dla członków P. S. L. (abonentów „Śląskiej Gazety Ludowej" i „Głosu Ludu Śląskiego").

Sprawy gospodarcze.

Ceny targowe w Katowicach z dnia 12 lutego 1931 roku.

Masło wiejskie za 1 funt 2.60—2.70; masło mleczarniane za 1 funt 2.80—3.00; jaja sztuka 0.15—0.20.

Mięso: wieprzowina za 1 funt 1—1.30; wieprzowina bez dokładki (kotlety) 1.30—1.40; wołowina 0.80—1.30; cielęcina 1—1.30; smalec 1.50—1.80; okrasa świeża 1.00—1.20; okrasa wędzona 1.40—1.60; łój 0.80—1.10.

Jarzyny: kapusta biała za 1 funt 0.15—0.25; kapusta modra za 1 funt 0.25—0.30; marchew za 1 funt 0.10—0.20; pietruszka (wiązka) 0.40—0.50; cebula za 1 funt 0.25 do 0.30; pomidory za 1 funt 3—3.50; kalafiory sztuka 1.60 do 2.50; selery za 1 funt 0.50—0.60; brukselka za 1 funt 0.80—1.00; szczypiorek 0.25—0.80; kartofle za centnar (50 kg) 4.75—5.00.

Owoce: śliwki suszone za 1 funt 1—1.40; jabłka doborowe za 1 funt 1—1.40; cytryny sztuka 0.08—0.10.

Drób: gołębie 1.20—1.50; gołębięta 1.30—1.50; kury 4—8.00; kaczki 4—7.00; gęsi 9—20.00; indyki 18—28.00; indyczki 8—16.00. Dowóz drobiu znaczniejszy; ceny średnie.

Ceny za produkty rolne z dnia 12 lutego 1931 r., podane przez „Raifeisen", hurtownię towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3.

Za 100 kg: żyto krajowe 21—22 zł, żyto na wywóz 26—27, pszenica krajowa 24—26, pszenica na wywóz 41—42, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 29—34, owies na wywóz 27—28 zł.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 27—28 zł, makuch słonecznikowy 46 proc. 26—27, makuch lniany 32—33, makuch rzepakowy 25—26, otręby żytnie 14—15, otręby pszenne średnio-grube 15.50—16.50, słoma prasowana żytnia 6.25, słoma prasowana pszenna 6.25, słoma prasowana owsiana 6.25, siano łąkowe luzem lub prasowane 13—14 zł.

Kursa obligacyj. 3% premjowa budowlana 50, — 4% premjowa inwestycyjna 96. — 5% konwersyjna 49½, — 5% kolejowa 45. — 6% dolarowa 71, — 10% kolejowa 102½, — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. 94.

Giełda w Zurychu, 18 lutego. Paryż 20.31. Londyn 25.17½, Belgja 72.18. Berlin 123.14. Wiedeń 72.80, Praga 15.33¾. Warszawa 58.05.

Międzynarodowe narady nad zbytem nadwyżki zbóż. Konferencja taka zbierze się 23 lutego w Paryżu. Wezmą w niej udział państwa Europy wschodniej i środkowej na zaproszenie Ligi Narodów. W naradach wezmą także udział państwa importujące.

Donoszą z urzędu Gł., że stan ozimin w Polsce przedstawia się dobrze.

Wywóz świń z Polski do Austrji zmalał.

Państwowy Bank Rolny wstrzymał kredyty pod zastaw zboża.

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Śląskiej Izby Rolniczej. Ostatnio odbyło się w Katowicach pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Śląskiej Izby Rolniczej, na którem dokooptowano 10-ciu członków Rady z pośród przedstawicieli zgłoszonych przez poszczególne organizacje rolnicze. Jak wiadomo, Rada składa się z 20 członków, pochodzących z wyboru i 10 z kooptacji, razem 30 osób.

Dokooptowani do Rady zostali pp. ks. Franciszek Szulc z Kochłowic (Związek rewizyjny Polskich Spółdz. Raifeisena-Stefczyka), Wilhelm Gajdzik z Katowic-Załęża (Śląski Zw. Rolników), Rudolf Branny z Simoradza (Towarzystwo Rolnicze Cieszyn) i Jan Lux z Golasowic (Landbund). Pozatem weszło do Rady dwóch przedstawicieli organizacyj robotniczych i rolnych, a mianowicie pp. Konstanty Reś z Pszowa (GFP) i Paweł Karuga z Goczałkowic (Zw. Robotników Rolnych i Leśnych ZZP). Ponadto jako specjaliści z poszczególnych działów rolnictwa wchodzą do Rady pp. prof. Tomkiewicz z Wyższej Szkoły Rolniczej w Cieszynie, Albinowski z Bełku, Sikora z Pstrążnej i Paweł Kożdoń ze Żwakowa.

Odpowiedzi Redakcji.

K. w Zam. Pisaliśmy o tem wyraźnie. W spółdzielni tej, o której Pan pisze, mogliby być narażeni najwyżej członkowie, t. j. ci, co korzystają lub korzystali z pożyczek, gdyż ci właśnie gwarantują nieograniczenie za zobowiązania spółdzielni. Wkładki natomiast są zupełnie zabezpieczone. **L. w Pr.** Sprawa musi polegać na nieporozumieniu. Dotąd o niczem nas nie zawiadomiono. Termin rekursu minął i nic więcej zrobić się nie da. Trzeba przybyć osobiście. **J. w L.** W najbliższym czasie. Niema obawy, stronnictwa chłopskie się już nie rozejdą. Bliższe szczegóły przy sposobności. **G. w W.** Z powodu nawału materjału odłożono do następnego numeru. **Wisla-Malinka.** Z powodu nawału materjału odraczamy do następnego numeru. **K. w J.** Będzie. Każda nieprawość z czasem się ujawni.

B. w Br. W przyszłym numerze.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.